

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote

" " „ Kraju 4.00 "

" " „ zagran. 7.00 "

Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie

„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“

wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

**Cena 15 groszy.**

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Telefony: Redakcji nr. 19-71,

Administ. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy

1 strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpal

Nekrologi 15 " " "

Nadesłane po tekście 15 " " "

Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent

zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Realizowanie planu Dawesa.

DALSZA EWAKUACJA RUHRY

PARYŻ, 31 sierpnia. (PAT). —

Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało gen. Degoutte instrukcję w sprawie przygotowania ewakuacji w strefie Dortmund Hoerda, oraz okupowanych w dniu 11 stycznia 1923 r. obszarów położonych poza zagłębieniem Ruhry.

### O DOSTAWĘ WĘGLA.

BERLIN, 31 sierpnia. (PAT). —

Wolff. Na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli MICUM i komisji sześciu postanowiono, że dostawę węgla w okresie przejściowym i przewidzianym w konferencji londyńskiej odbywać się będą według cen, które ustali rząd Rzeszy i komisja odszkodowań. Dalsze rokowania z MICUM odbędą się we wtorek.

ANGLJA REALIZUJE UCHWAŁY LONDYŃSKIE.

LONDYN, 31 sierpnia. (PAT).

Urząd skarbowy ogłasza rozporządzenie o podwyższeniu z dniem 9 września 5 procent na 25 procent opłat celnych od towarów niemieckich, importowanych do Anglii. Rząd niemiecki zwracać będzie eksporterom równowartość pobranych przez angielskie władze celne sum za importowane po tym terminie towary. — Takie spłaty oparte są na zasadzie aneksu IV trzeciego artykułu protokołu końcowego konferencji londyńskiej i stanowią część należnej od Niemiec na zasadzie raportu rzeczoznawców rocznej raty.

## STANISŁAW GRABSKI KORYGUJE KONSTYTUCJĘ.

P. Stanisław Grabski w lwowskim „Słowie Polskim“ spowiada się, jakby to on „poprawił“ naszą konstytucję. Nie wystarczy mu sejm i senat, dodaje więc jeszcze radę stanu, złożoną z 10 członków, mianowanych przez prezydenta Rzplitej i z 5-ciu, których sobie tamci doбира. Ta rada stanu ma być mianowana na 10 lat — i między innymi ma jej przysługiwać prawo dawania dymisji rządowi wtedy, gdy ona i prezydent uznają to za stosowne!

Takie to rady stanu, sklerowane przeciwko demokracji i parlamentaryzmowi, płodzi ten narwaniec endecki. Oczywiście, p. Stanisław Grabski pragnąłby także „jeszcze przed zmianą konstytucji“ popusć do reszty ordynację wyborczą. Domaga się więc zmniejszenia liczby posłów i — zaprowadzenia okręgów trzy i dwu - mandatowych.

### ZGON PROFESORA SMOLKI.

KRAKÓW, 30 sierpnia. W Nieposzycach na Polesiu zmarł w 70 roku życia Stanisław Smolka, były profesor historii polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, były rektor i sekretarz akademii umiejętności. Ostatnio był profesorem uniwersytetu lubelskiego.

### WYPORY DODATKOWE DO SENATU FRANCUSKIEGO.

GARDE, 31 sierpnia. (PAT). — W wyborach dodatkowych do senatu na miejsce prezydenta republiki Doumergue'a wybrany został radykalny socjalista Meier.

## Odpowiedzialność za wybuch wojny.

PARYŻ, 31 sierpnia. (Pat). Mi-

nisterstwo spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski nie otrzymał dotąd w drodze urzędowej żadnej wiadomości o oświadczeniu kancлера Marksa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Jednakże już obecnie rząd protestuje energicznie przeciwko tezie niemieckiej, sprzecznej nie tylko z rzeczywistymi faktami, ale z formalnym stwierdzeniem tej spra-

wy w traktacie wersalskim.

Opinia publiczna całego świata, mówi dalej komunikat, wie, że przed 10 laty Niemcy zaatakowały brutalnie bohaterski kraj, którego neutralność winny były szanować.

Francja wycofaniem z własnej woli swego wojska o 10 kilometrów od granicy dała dowód swej pokojowości. Zaprzeczając tym faktem, znaczący do oddać złą przysługę sprawie pokoju.

## W obronie 8-mio godz. dnia pracy

BERLIN, 31 sierpnia. (PAT). — Minister pracy Braun spotka się w dniu 8 września z ministrami pracy Francji i Anglii. Ministrowie ci pragną porozumieć się w sprawie stanowiska w związku z

rezolucjami waszyngtońskimi co do czasu pracy. Udział w konferencjach tych weźmie również dyrektor międzynarodowego biura pracy p. Albert Thomas.

## Kryzys gospodarczy w Gdańsku trwa.

GDĄŃSK, 31 sierpnia. (AW). — „Danziger Zeitung“ zajmuje się w artykule wstępnym gospodarką finansową senatu. Nawiązując do sprawdzania senatora Volkmana i bilansu I kwartału, autor stwierdza, że sprawozdanie to jest tylko potwierdzeniem katastrofy, oraz kryzysu gospodarczego, który datuje się już od sze-

regu miesięcy. Co prawda w kwartale pierwszym udało się jeszcze uzyskać przewyżkę dochodów nad rozchodami, ale czy uda się to i nadal, należy wątpić, tembardziej, że sam senator Volkman stwierdził, że podatki nie zawsze tak wpływają, jakby tego należało oczekiwać.

## Po zjeździe małej ententy.

Sprawa odszkodowań nie była przedmiotem obrad.

BIAŁOGROD, 31 sierpnia. Pat. W wywiadzie dziennikarskim oświadczył rumuński minister spraw zagranicznych Duca, że na ostatniej konferencji małej ententy nie poruszano sprawy odszkodowań.

Sędziów mówił dalej minister, że sprawa ta powinna być zbada-

na na dwóch konferencjach, z których jedna poświęcona byłaby kwestji podziału odszkodowań, otrzymanych od Niemiec, druga zaś uregulowaniu długów.

Minister Marinkowicz w towarzystwie ministra Duca odjechali w piątek wieczorem do Genewy.

## Dr. Schacht u Mussoliniego.

RZYM, 1 sierpnia. (Tel. wł.) — Prezes banku Kzeszy, dr. Schacht przyjechał tu z Berlina i był przyjęty przez Mussoliniego. Dr.

Schacht będzie jeszcze miał konferencję z dyrektorem Banca Italiana, oraz z ministrem finansów. Donosi o tem agencja Stefani.

## Sesja ligi narodów.

REFORMA RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 31 sierpnia. — Lord

Paismoor ma przedstawić zgromadzeniu ligi wniosek o przekształcenie rady ligi w sensie jej rozszerzenia i demokratyzacji. Liczba członków rady ligi ma być powiększona z 10 do 16, przy czym dwa stałe miejsca mają być pozostawione dla Niemiec i Rosji. Wybory będą się odbywały w inny sposób niż dotychczas. Podstawą wyborów będzie zasada racjonalnego i międzykontynentalnego przedstawicielstwa.

DELEGACI ZJEJZDZAJĄ SIĘ.

KOWNO, 31 sierpnia. (AW). —

Jako delegat litewski na konferencję w Genewie wyjedzie minister spraw zagranicznych, prezes sejmowej komisji dla spraw zagranicznych Cielinst i dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Szuman.

GENEWA, 31 sierpnia. (PAT).

Dzisiaj rano przybyli delegaci francuscy: Bouregeois, De Jouvenel, Maurycy Sarrant i Cassin.

## Studenci rosyjscy bojkotują zjazd warszawski.

MOSKWA, 31 sierpnia. (A.W.).

Centralne biuro studentów rosyjskich (Prolestutrio), zaproszonych przez międzynarodową konferencję studentów na zjazd w Warszawie, odmówiło swego przybycia, motywując odmowę sprzecznnością statutu konfederacji z zasadniczymi ich postulatami oraz niesłuszną zasadą równego przedstawicielstwa wszystkich państw na konferencji. Liczba studentów „Prolestutrii“ zorganizowanych, głosi komunikat, znacznie przewyższa liczbę studentów w całej Europie, wobec tego nie może on być reprezentowany przez czterech członków, jak dzieje się to z

państwami zachodnio - europejskimi, gdzie liczba studentów jest bardzo nieznaczna. Uderzająca chępliwość jaką odznaczają się zapewnienia biura centralnego o liczbie studentów w Rosji należy tłumaczyć nieporozumieniem odnośnie zrozumienia wyrazu student, bowiem w Rosji studenci rekrutują się z ludzi, nieposiadających tego cenzusu naukowego, co w Europie. W Rosji sowieckiej wyznawanie przekonań komunistycznych stanowi tytuł do wstąpienia do wyższej szkoły i zaciągnięcia się w szeregi studentów.

## Skąd powstały pogłoski o mobilizacji w Bolszewji.

MOSKWA, 31 sierpnia. W osta-

tnich czasach z rozkazów rewolucyjnej rady wojen. S. S. S. R. zaszyły znaczne zmiany w dyslokacji armji czerwonej. Kawalerja zeszkolowana jest na północ od Charkowa i w okolicach Briańska. Znaczne masy piechoty zostały przetranslokowane ze wschodu ku granicom zachodnim Rosji sowieckiej, przeważnie ku

granicy polskiej i rumuńskiej. — Urzędowo translokacje te są tłumaczone koniecznością przesunięcia wojsk dla oczekiwanych manewrów jesiennych w okolicach Smoleńska a także koniecznością przeniesienia wojsk z miejscowości Ukrainy, dotkniętych głodem, do innych miejscowości, gdzie aprowizacja byłaby łatwiejsza.

## Katastrofalna powódź w Chinach.

MOSKWA, 31 sierpnia. (A.W.).

Donoszą z Pekinu, iż z każdym dniem ujawniają się coraz większe rozmiary klęski powodzi, która dorównywa zeszłorocznemu trzęsieniu ziemi w Japonji. Pod protektorem prezydenta republiki chińskiej utworzony został

komitet pomocy, który obrał powsta sowieckiego w Pekinie Karachana honorowym wiceprzewodniczącym. Nędza ludności pozabawionej dachu nad głową i żywności dochodzi do kolosalnych rozmiarów.

## Walki w Marokko.

MADRYT, 31 sierpnia. (Pat).

Według komunikatu urzędowego, pod Ellau (Marokko) rozegrała się dziś wielka bitwa. Z powodu

trudności komunikacyjnych brak natężenie szczegółowych wiadomości.

TEATR MIEJSKI Cegielniana 53.

DZIS, o godz. 9 w.

Pierwszy występ słynnego rosyjskiego teatru artystycznego

## -Ptak Niebieski-

pod dyr. J. Juźnego w programie m. in. Buriacy, Katarynka, Czasuski, Rosyjska zabawka, Marzenia kinta, Pieśń błazna, Dobosza swego wazwał ludzi.

Kasa czynna od g. 11-2 i od 5-9 w.

Szkoła przygotowawcza Koedukacyjna

Marji Wesotkówny

ul. Piotrkowska Nr. 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół średnich. Przy szkole zakład treblowski dla dzieci od lat 4-6.

Zapisy, informacje — od godz. 9-ej do 5-ej po poł. 785-2

NOWOOTWORZONY

MAGAZYN MOD

„ALINA“

ul. Piotrkowska 84 m. 11.

Najnowsze modele.

Dr med.

A. Wolyński powrócił.

Profesor

G. BAUMGARTEN

wznowił lekcje gry skrzypcowej

SKwerowa 6. 08-3

LeKarz-dentysta

LEWITA-STOCK

powrócił

Piotrkowska 83. 8-3

## STCHÓRZYLI...

Decydujące głosowanie Reichstagu przyniosło zwycięstwo rządowi kanclerza Marxa.

Głosowanie to zadecydowało o przyjęciu planu Davesa. Uchwalono bowiem ustawę o przekształceniu zarządu i eksploatacji kolei żelaznych, które w myśl powyższego planu mają stanowić główny zastaw reparacyjny. Ustawa ta jest sprzeczna z konstytucją Rzeszy niemieckiej, gdyż na dłuższy przeciąg czasu odbiera koleje z rąk państwa i oddaje je pod zarząd i kontrolę kapitału zagranicznego. Jako sprzeczną z konstytucją, ustawa kolejowa musiała być uchwalona kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów. Bez tej ustawy nie mogło być mowy o wprowadzeniu w życie planu Davesa.

Zrozumiałe więc, dlaczego rozprawy nad tą ustawą wywołały takie podniecenie umysłów. Posiedzenia Reichstagu odbywały się w niezwykle gorącej atmosferze. Rząd Marxa spotkał się z gwałtowną opozycją ze strony skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Nationaliści i komuniści ostro zaatakowali kanclerza. Przywódca nacjonalistów Hergt zapowiedział, że jego stronnictwo nie da rządowi zadanej ustawy. Tem samym została ona odrzucona, gdyż bez nacjonalistów niema kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. Rozumie się samo przez się, że nieprzejednani nationaliści z pod znaku Hitlera i Ludendorffa (nacjonal-socjaliści) i niemniej nieprzejednani komuniści nie chcieli nawet słyszeć o jakimkolwiek porozumieniu. Dlatego to stanowisko nacjonalistów miało zadecydować o losach układu londyńskiego Deutschnationale Partei znalazła się w posiadaniu klucza do sytuacji politycznej Niemiec.

A sytuacja ta stała się niezwykle poważną. W razie odrzucenia planu Davesa ententa zastosowałaby nowe represje względem Niemiec. Okupacja nie zostałaby zniesiona i Niemcy byłiby w dalszym ciągu pozbawione zagłębia Ruhry. Naraziłoby to gospodarke niemiecką na niepowetowane straty i, być może, zmusiłoby rząd niemiecki do nowej fali inflacji. Rozumiejąc grozę sytuacji kanclerz Marx postanowił chwycić się najbardziej energicznych środków, aby zmusić nacjonalistów do zmiany stanowiska i skłonić ich do przyjęcia ustawy kolejowej. Najlepszym środkiem było-

by oczywiście ostrzeżenie, że na wypadek odrzucenia przez Reichstag powyższej ustawy, zostanie on rozwiązany i naród niemiecki w nowym głosowaniu zadecyduje o losach planu Davesa. Było rzeczą więcej niż pewną, że nationaliści poniosą klęskę w wyborach. Swoje nadszkodziewane zwycięstwo podczas głosowania w dniu 4 maja zawdzięczają niemieccy nationaliści francuskiej reakcji, której głowa, p. Poincare, prowadził prowokującą Niemców politykę i tem samym rzucił ich w objęcia nacjonalizmu. Dziś, po upadku rządu prawnicowego we Francji, nastąpiła w jej stosunku do Niemiec decydująca zmiana. Herriot jest zwolennikiem porozumienia z Niemcami. W przeciwstawieniu do Poincarego Herriot poddał się wpływowi Mac Donalda i podczas konferencji londyńskiej wykazał tyle „dobrej woli”, że wprawił w zdumienie uczestników konferencji. Nie naraził tem w najmniejszym stopniu powagi ani interesów Francji i dowiódł, że potrafił ich bronić napewno nie gorzej niż Poincare. Tem się objaśnia niezwykle sukces Herriota po jego powrocie do Paryża, gdy parlament francuski ogromną większością zaaprobował politykę Herriota i postanowił rozplakotować jego mowę we wszystkich gminach republiki.

W ten sposób upadek nacjonalizmu francuskiego jak grom z jasnego nieba uderzył w nacjonalistów niemieckich. Dziś nie mają oni tego świetnego argumentu agitacyjnego, którym zwerbowali miliony wyborców podczas głosowania dnia 4 maja. Dziś wybory musiałyby przynieść zwycięstwo niemieckiej demokracji. Rozumiał to kanclerz Marx i postanowił zagrozić nacjonalistom perspektywą nowych wyborów. Zwrócił się do prezydenta Rzeszy i uzyskał jego zgodę na rozwiązanie Reichstagu na wypadek, gdyby ustawa kolejowa nie uzyskała koniecznej większości.

Pomimo to nationaliści trwali w swym bezmyślnym uporze. — Mieli widać nadzieję, że rząd nie zdobędzie się na ten radykalny krok i nie uczyni tego skoku w niepewną przestrzeń, jakim byłoby rozpisanie nowych wyborów.

Omylili się jednak. Kanclerz wytrwał na swym stanowisku. Na decydującym piątkowym posiedzeniu zjawił się na trybunie, trzymając w ręku dekret prezydenta Eberta o rozwiązaniu parlamentu. Po raz ostatni przemówił do

szczęście zanurzyć się w niem, ten odradza się ku wiecznie trwającej młodości, krew krąży mu w żyłach, niby pędzona od wiatrów wiosennych, w kościach odświeża się szpik, skóra na nim już nigdy się nie zmarszczy, cera nie wędnie, oczy zachowują wieczny blask i do warg przylega rosa nieustającej wiosny.

Starsi zaś i mędrsi przypuszczali, że nie bogactwa, ani miłości, ani też młodości, i wogóle nieszczęścia materialnego pilnuje stróż, lecz że w pałacu przebywa bóg mądrości, zasiadający tam na tronie w ukryciu, a wielki cudowny kamień drogocenny ma osadzony na czole; na kogokolwiek padnie promień błyszczącego kamienia, temu otwierają się oczy i poznaje tajemnice wszechbytu, otwierają się przed nim wrota niebios i ziemi, odkrywa się zagadka istnienia świata, niebios, ziemi, człowieka i bóstwa.

Każdego poranku spieszyli ludzie, — ci, co szukali bogactwa, owi, którzy tęsknili za miłością, ci, co pragnęli miłości, ci, co łaknęli mądrości. I jak psy głodne i spragnione, z wywieszonymi językami i wytrzeszczonymi oczami okrażali mury pałacu i, chodząc zdala od jego wrót, weszli nozdrzami dokoła... Widok stróża, stojącego przed wrotami, odstraszał ich; przed wzrokiem jego odstepowali i, zdęci trwoga, nie odważali się podchodzić bliżej.

Nie przed potężną postacią stróża, ani przed silnymi jego rękami, ani też przed ostrym błyszczącym mieczem, trzymanym w dłoni, ludzie uciekali; wzbudzał on lęk

Motto: Czemże jest życie — droga trudu, znoju.

Czemże jest urlop — jedną chwilką jasną.

Nadszedł upragniony dzień urlopu. Z radością niewysłowioną opuszczałam mury miasta, by jak ptak wolny, bez troski pobijać w przestworzach. Radość moją tem łatwiej można zrozumieć, że wyjeżdżałam z Łodzi z „całą” miesięczną pensją w kieszeni i niewymówioną posadą. Powitałam lato w gasnącej jego krasie, gdyż narodzin jego, niestety, nie widziałam. Czy moje to piściły szafirówą toń nieba, to przenosiły się na bezkresne pola i łąki. I wtedy zrozumiałam, że i w mieszczańce może się obudzić uspioła miłość do piękna przyrody...

Płynęły dni słoneczne, ciepłe wieczory jednak budziły już przed smak jesieni. Codziennie z radością witałam słońce, ze smutkiem żegnając. Trapiła mnie świadomość, że czas płynie i zbliża się nieublagany dzień powrotu.

„Dwudziestego” kończył się mój urlop. Symboliczna „20-stka” tylko majaczyła w mym umyśle, gdzie kontury jej stawały się wyraźniejsze, aż wreszcie pewnego dnia stanęła przedemną w całej swej okazałości i w formie bezwzględnej zażądała spełnienia obowiązku. Spakowałam manatki i ruszyłam w drogę. Pocóż opisywać podróż, która prócz smutnych refleksji innych wrażeń nie dostarcza. Myśl moja wów czas zajęta była już tylko Łodzią, odświeżałam w pamięci jej obraz i z ciekawością wypatrując jakichkolwiek zmian, któreby zajęć mogły podczas niej nieobecności.

Z hukiem i świstem wtoczył się pociąg na stację. Na dworcu, za kratami na wzór kłatki zwierzęcej, widnieją liczne tłoczące się postacie, które nerwowo śledzą tłum przyjezdnych.

Zdrowego rozsądku prawicy, apelującej zapomnąc całego szeregu „rozumowych” argumentów. Jednak argumenty tego rodzaju nie mogą trafić do zagwożdżonych mózgów nacjonalistów. Dla nich najlepszym argumentem okazał się ten marny świstek papieru, który dzierżył w ręku kanclerz Rzeszy. Ten mały świstek papieru z podpisem zniechęconego przez nacjonalistów siodlarza Fryderyka Eberta zrobił poronujące wrażenie na opozycji. Jej stalowy front załamał się.

swemi wielkimi szaremi oczami, patrzącami z pod gestych, krzaczastych, rudych brwi, rzucającymi postrach. Spojrzenie, rzucone przez stróża, było jakby krzykiem podcinającym nogi i ulatniającym każdą kroplę krwi w człwieku, który odważył się zbliżyć do tego wzroku. Spojrzenie stróża, jak różga ognista, odpędzało ludzi głojujących od wrót pałacu.

Ludzie jednak byli głodni: jedni bogactwa, drudzy — miłości, ci — młodości, owi — wiedzy. I nie przestawali krążyć dokoła murów pałacu, wietrząc i szukając szczeliny, dziurki, otworu, poprzez które mogliby przedostać się do wnętrza. Lecz nieme i martwe stały śliskie mury wyniosłego gmachu; a przy ciężkich jego wrotach stał potężny stróż o strasznej posturze.

Nowe pokolenia powstały, stare pokładały się do grobów. I przechodziły z pokolenia w pokolenie podania o ukrytych skarbach odwiecznego pałacu, o wiecznej jego miłości, o niewyczerpanym źródle miłości, i o bogu wszechobejmującej mądrości. Jak toczący się potok, wytryskuje z łona ziemi, tak nadzieje na zdobycie skarbów pałacu tryskały utawiczną wiarą i wiele, wiele generacji umierało z nadzieją, że ich potomkowie znajdą wreszcie nieomylną drogę. Dzieci wychowywano w tej myśli. Droga do pałacu znajdowała się bowiem na gościncu, po którym ludzie chodzili, a klucz do skarbów był tem słońcem czarodziejskim, opromieniającem drogę ich żywota.

Ach, co to za oryginalna menażeria i mówią, że Łódź jej wogóle nie posiada! „Szukaj a znajdziesz!” — głosi przysłowie. Stałam w wiorstowym ogniu, cierpliwie czekając kolejki. Reszta pu bliczności mniej karnie się zachowywała, lecz skutek był ten sam — znalazłam się na osławionych brukach łódzkich. Jako rdzenna łódzianka i osoba czująca sentyment dla swego rodzinnego miasta, postanowiłam niezwłocznie nawiązać zerwany z niem kontakt. Nie napotkało to na zbyt wiele trudności, wystarczyło bowiem wyjść na Piotrkowska w różnych jej odcinkach i o różnej porze dnia. A zatem Plac Wolności, ul. prez. Narutowicza — giełda (już podobno niemożliwa) i suchotniczy handel według jednych przyzwyczajony okres najcięższego kryzysu, według innych wstępujący w okres rekonwalescencji.

jest w liczbie i przypadkach i przechodzi z ust do ust, mimo to jednak niejednokrotnie „łodzermensz”, wymawiając to słowo, ma mniej posepny wyraz twarzy, jakby krył jakaś tajemnicę; a może rodzi się jakiś delikatny interesik, będący zwiastunem jesiennej sezonu. Może??? Mimo wszystko jednak ruch w tej części ulicy wcale się nie zmniejszył. Piotrkowska od ul. prez. Narutowicza do Traugutta jest niakiego rodzaju, dopiero dalej, aż do Głównej (która daleko główną nie jest) w porze spacerowej jaśnieje wszelkimi barwami niby żywy batik. Wszak te różnobarwne kwiatki to jedyna flora naszej prozaicznej Łodzi. W jednej chwili pochłonięta mnie ta fala i jak dawniej oglądam znane mi aż do znudzenia twarze i cukiernie. Te ostatnie w zależności od swych bywałców dzielą się na specjalne kategorie. A więc cukiernia handlowo-kupiecka, uczęszczana przez „poważnych” i szanujących się obywateli, prawie naprzeciw-

Zachwiał się szeregi nieugiętej dotychczas niemieckiej partii narodowej. Zachwiał się i poszły w rozsypkę. Nationaliści podzieliли się na trzy grupy. Pierwsza pod wodzą takiego niezrównanego szermierza, jak „Grossadmiral von Tirpitz” tchórzliwie opuściła pole walki i wyszła z sali obrad. Druga grupa pod komendą pana Hergta złożyła broń i oddała głosy za ustawą. Trzecia wreszcie grupa, nieprzejednanych, w liczbie zaledwie 30 ludzi „me-

Pewnego razu bawiło się małe dziecko w piłkę niedaleko wrót pałacu. Piłka wypadła mu z rąk, przesłabnęła przez nogi stróża i stoczyła się ku wrotom. Dziecko, szukając piłki i idąc za jej śladem, nie spostrzegło groźnego spojrzenia stróża, a może nawet spostrzegło, nie znało jednak jego mocy i nie przestraszyło się. Albowiem im groźniejsze było spojrzenie stróża, tem głośniejsze i serdeczniejsze śmiało się dziecko. Głodni, ustawicznie pałac otaczający, przypatrywali się temu i z przerażeniem oczekiwali, co też stróż uczyni z dzieckiem i obłani zimnym potem, z drżącymi sercami, spodziewali się strasznej kary za nieostróżne, niewinne dziecko. Jakżeż jednak byli zdumieni, gdy zauważyli, że dziecko, igrając, przemyka się między nogami stróża, a straszny stróż tego nie spostrzegł. Jak dotąd stoi niemy i martwy, a spojrzenie jego, jest, jak zwykle bystre i skierowane w jednym tylko kierunku. Nie widzi on, jak dziecko przemyka się wśród jego nóg, ani jak otwiera żelazne ciężkie wrota pałacu, by zdjęte ciekawością, rzucić okiem w ciemność jego wnętrza.

W ślady dziecka poszedł wnet drugi. Nie z tych, co pragnęli bogactwa, ani co tęsknią za młodością, a już z pewnością nie z dążących do wiedzy. Był to młodzieniec o wychudłej twarzy, omdlewającym spojrzeniem, którego serce w młodocianym już wieku rozkrwawiono; chciał ranę swege serca goić w odwiecznym źródle miłości, tryskającym w pałacu. Młodzieniec ten odważył się przewy-

ko cukiernia giełdowa, przechodząca zresztą w swoim czasie różne koleje, dalej zaciszna kawiarenka — miejsce schadzek zakochanych par, tu znowu dawniej modna — obecnie zdegradowana wreszcie terazniejsza sława — punkt zborny eleganckiej Łodzi.

Wszystko co nowe to modne, za leży więc jak długo nowem będzie. Cukiernie naogół cieszą się ogromną frekwencją, nie dziwię się temu wcale, wszak to jedyna „kulturalna” placówka i podłoże życia towarzyskiego. Nic więc dziwnego, że rozwija to zmysł obserwacyjny (muskuly szyi, oczu, również i języka), kształci muzyczne ucho, lecz najbardziej uderza sztuka malarska, a właściwie pewna gałąź sztuki stosowanej.

Jakkolwiek jest ona dość młoda, czyni przerażające postępy i nieza wodnie w niedalekiej przyszłości łódzianki będą mogły stanąć do konkursu na feministycznym wszechświatowym kongresie „automalarstwa”.

Naogół skonstałowałam niewiele zmian, podczas mej nieobecności jedynie w międzyczasie przyleciał „Niebieski ptak”, który poruszył Łódź z posad. Niezwykła ta „Sinią ja ptica”, wędrując po całym świecie, zajrzała do Warszawy, zaprezentowała całe bogactwo swego artysty. Teatr nie zapomniał i o Łodzi, która w tym wypadku niczem nie ustąpiła Warszawie. Zapatrzona w obrazy, wsłuchana w melodie smętne, bądź tryskające życiem dała wyraz swej wdzięczności, za te kilka chwil prawdziwej uczy duchowej. Łódź umie być wdzięczna. Krótka, gościna „Niebieskiego ptaka” nie była tylko atrakcją, obudziła ona w wielu umysłach uspiołą tęsknotę za własnym dobrym teatrem (w nowym gmachu), a zarazem wzbudziła nadzieję, że ten ptak będzie zwiastunem lepszego jutra na niwie scenicznej Łodzi. S-ówna.

„nie” wytrwała na stanowisku i głosowała przeciw.

Oto jak poronujące wrażenie zrobił na wojowniczych nacjonalistach papierowy dekret, podpisany w ex-cesarskim pałacu nad Szprewą przez robotnika Eberta.

Jest niezmiernie charakterystyczny fakt, który niezbitnie wskazuje na to, że pomimo całego krzyku i oburzenia niemieckich monarchistów panowanie ich skończyło się niepowrotnie i że republika niemiecka jest mocno ugruntowana. R. W.

SZ. ASZ.

## Ślepy stróż.

Przed wrotami pałacu stał na warcie stróż, pilnując, by nikt nie przekroczył progu.

Nikt nie wiedział napewno, co się znajduje w pałacu i czego pilnuje stróż, albowiem nikt dotąd jeszcze nie otworzył ciężkich wrót. To też krążyło wśród ludu w okolicy wiele legend i opowieści. Niektórzy zapewniali, że znajdują się tam ukryte skarby wiecznie niewy czerpanego bogactwa, pochodzące go z pewnego rodzaju pyłu, pokrywającego wszystkie pokoje, piwnice i skrytki pałacu. Gdy ktoś posiada choć jeden taki pyłek, staje się właścicielem źródła wiecznie płynącego i nigdy niewyczerpującego się potoku złota.

Inni otrzymywali, że nie tajemnicze bogactwa są zawartością pałacu, lecz miłość, a stróż pilnuje tam źródła tej miłości. Zamieszkuje w pałacu piękna kobieta, której z warg sączy się eliksir miłości, gdy pocałuje ją, objawia mu się tajemnicza miłości, a wieczne jej źródło nigdy nie wysycha z jego ust, i kogokolwiek z kolei ten szczęśliwy dotyka całowaniami przez boginę wargami, ten przekazuje tajemnicę swemu następcy.

Inni znów twierdzili, że nie bogini miłości obraża sobie pałac na siedzibę i nie źródła miłości pilnuje stróż, lecz źródła wiecznej młodości.

Zdaniem ich znajduje się w pałacu przedziwne źródło wody o kryształowej czystości; kto ma

ciężkie straszne spojrzenie stróża i dotrzeć do wnętrza pałacu. Głodujący znowu oczekiwali z zapartym tchem na skutku tego czynu. Jakżeż jednak byli zdumieni, widząc, że i on przemyka się obok stróża zupełnie niepostrzeżenie!

Z bijącymi sercami i promieniącymi oczami spojrzeli po sobie, poczem z piersi ich wydarł się pomruk:

— Stróż jest ślepy, ślepy! Wnet zbudziła się we wszystkich odwaga i zaczęli przemyskać się do pałacu przez ciężkie wrota. I rozeszła się wśród głodnego ludu fama, rozlegająca się tysiąc-krotnym echem:

— Stróż jest ślepy, stróż ślepy! Zawszad płynęły wielkie rzesze głodnych: takich, co kęs chleba uważają za szczęście, co mają zranione serca i tęsknią do miłości, co posiwiali bez radości życia, przedwcześnie zwiedli i pragną odredzić się ku młodości, co chcą oświetlać drogę swego żywota, by przekonać się potem, jaka ona krótka, ciemniasta i ciasna, — i rzekli jedni do drugich:

— Próżny był nasz strach, albowiem nie wiedzieliśmy, iż ślepym jest stróż, pilnujący pałacu. Wszyscy, omijając stróża, rozwarli wrota pałacu i wkroczyli do wnętrza.

Wielu z nich bawiło tam długo, inni pozostali przez chwilę tylko. Lecz wszyscy wyszli z wielkim płaczem i pełną smutku:

— „Biada nam — wołali — ślepy stróż pilnował pustego pałacu”.

(Tlum. M. Szpira).



# Składy Wolnocłowo - Tranzytowo - Warrantowe Akc. T-wa „TECHPOM“

zostały otwarte na zasadzie Koncesji Ministerstwa Skarbu.

**Biuro:** ul. Piotrkowska 105 przy biurze firmy „J. Freider i S-ka”.

**Składy:** przy ul. Konstantynowskiej 115, (nieruchomość własna)

**połączone bocznica ze St. Łódź-Kaliska.**

Adres dla ładunków wagonowych: Akc. T-wo „Techpom”. Składy Wolnocłowo-Tranzytowe Łódź-Kaliska. BOCZNICA WŁASNA  
Telefon Nr. 669. Telefon Nr. 669.

## Książki szkolne

dla szkół powszechnych oraz dla wszystkich innych zakładów naukowych poleca  
Księgarnia Ludwika Fiszera w Łodzi, 47. Piotrkowska

8-o kl. Gimnazjum Realne Żeńskie  
**E. Krygierowej**  
(dawn. Siennickiej)  
w Łodzi, ul. Piotrkowska 157  
obecnie pod całkowitym  
zarządem Grona Nauczycielskiego.

Dyrektor: Dr. M. Odrzywolski.

W programie szkoły **łacina**—nadobowiązkowo. Egzamin wstępny do wszystkich klas **1 i 2 września**. Zgłoszenia przyjmuje kancęcja w godz. 9—1.

## ! PARASITOS !

Ze wszystkich pasożytów najbardziej dokuczliwymi są pluskwy, których pozbyć się można stosując jedyny w tym rodzaju środek płyn „PARASITOS”. Środek ten nie tylko momentalnie zabija pluskwy, ale jednocześnie niszczy ich zarodki, chroniąc w ten sposób od powtórzonego zagnieżdżenia się ich.

**PARASITOS** różni się tem od podobnego rodzaju mało wartościowych środków, że — prócz swoich wybitnych własności, niszczących pluskwy i ich zarodki — nie plami, nie niszczy przedmiotów i nie pozostawia po sobie żadnej woni.

**PARASITOS** jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb.

**Stowarzyszenie Nauczycieli Żydów w Łodzi**  
(Południowa 3).

Dnia 2-go września r. b. o godz. 7-jej wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia

**OGOLNE ZEBRANIE**

nauczycieli zainteresowanych w sprawie uruchomienia kursów **metodyczno - praktycznych** (początkowych i końcowych) oraz

**kursu humanistycznego** dla nauczycieli czynnych.

017—1 Ze względu na ważność sprawy prosimy o liczne stawienie się.

Zarząd  
Stow. Nauczycieli Żydów.

**Prof. F. R. HALPERN**

wznowił lekcje wyższej gry fortepianowej

Zapisy od 2—4.

Sienkiewicza 20.

## KASY pancerne

od lekkich do najcięższych typów

**MEBLE** metalowe i pancerne **Maszyny Biurowe** do pisania, liczenia i powielania

poleca: **SKŁAD MASZYN DO PISANIA I LICZENIA URZĄDZEN I ARTYKUŁÓW BIUROWYCH**  
**Edward TELATYCKI, Łódź, Piotrkowska 48, telefon 10-63.**

## Poszukuję

3-ch lub 4-ch pokoi z wszelkimi wygodami w centrum miasta, parter lub I piętro. Oferty do „Głosu” M. S.

Dentystka

**A. Drajzenszok**  
Piotrkowska 89  
powróciła.

**Halina Sołowiejczyk**

wznowiła lekcje gry fortepianowej  
Zawadzka 36.

Dr. med.

**Wl. Polakowski**

ginekolog-akuszer  
mieszka obecnie

ul. Piotrkowska 113

Przyj. m. od 5—8.

Telefon 27—10.

Dr.

**W. Łagunowski**

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.50 do 2.30 popoł.

i od 5—8 w.

Gdańska Długa 42.

## Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy

5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr

**Nauka i wychow.**

angielskiego lekcji udzieli za użycie pokoju wieczorami w celach wykładania języka  
Oferty pod „Lessons” do admin. „Głosu” 98 3-n

**Wypożyczenie i sprzedaż**

Łódzka nikielowa, szafa, otomana, umywalka, maszyna do szycia sprzedam natychmiast.  
Przejazd 24, m. 1. 95—2-k

**Posady i prace.**

**Poszukiwane**

dyplomowana nauczycielka francuskiego z 6-letnią praktyką szkoły średniej przyjmie posadę. Zgłoszenia dla „E. M.” do Adm. „Głosu” 790-6-pp

**Pracownia poszukiwania pracy** w prywatnych domach. Oferty do Adm. A Z \* 6-5 pp

**Lokale, mieszkania**

pokój z całodziennym utrzymaniem i z pomocą w nauce do wynajęcia dla ucznia lub uczennicy przy izraelskiej rodzinie. Wiadomość: Gdańska 55, m. 8. 94—5 m

pokój przy rodzinie do wynajęcia dla 2-ech uczniów. Wiad. Orła 16 m. 6. 947—5 m

**Zgubiono**

brożkę z brylantami na ul. Główniej do Wodnego Rynku. Odnalazca zechce takową oddać za wysokim wynagrodzeniem: Główna № 10 m. 2.

**STATUTAMI PRZEWIDZIANE**  
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz  
**OGŁOSZENIA i REKLAMY**

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

**Polska Agencja Telegraficzna**

Oddział Łódzki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 10-ej.

8-kl. Gimnazjum Żeńskie

**MARJI HOCHSTEINOWEJ**

**23 Wólczańska 23**

zawiadamia, że do klasy **A.** przyjmuje uczennice w wieku **od lat 5.**

Wpisowe w tej klasie **znacznie niższe.** 911—2

**PA nie PANowie i PANienki**

komunikuję uprzejmie, że posiadam na składzie najelegantszy wybór

**PARASOLEK i LASEK**

najnowszych fasonów paryskich oraz wiedeńskich wyrobu własnego.

**R. Gutman** — Łódź —  
Narutowicza № 9.

U W A G A: Parasolki damskie satynowe gat. I-y zł. 9,30, gat. II-gi 7,50.

**Urzędnikom Państwowym**

na długoterminowe spłaty poleca najwytworniejsze materiały firm zagranicznych **SKŁAD SUKNA**

**Wisznia, Ochrymski i Wiłużański**  
Łódź, Al. Kościuszki 41. 41—1

**Najlepsze amerykańskie maszyny do pisania**

**„Underwood“**

Arytmometry syst.

„ODHNERA” i „Triumphator”

poleca: 060—8

**A. CHASINS, Łódź,** Wólczańska 37, (róg 6-go sierpnia)

REPREZENTANT FIRMY **G. GERLACH,** w Warszawie.

